Rok IV. Sobota dnia 6 października 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 228

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne. fantazyjne. tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Czy powrót do analfabetyzmu?

W chaosie dnia powszedniego giną sprawy, których wysunięcie na plan pierwszy jest rzeczą bodajże najważniejszą. Mam na myśli sprawę szkolnictwa polskiego. Raz po raz ukazujące się na łamach pism alarmujące głosy o analfabetyźmie, o 6 miljonowej masie ludzkiej nie umiejącej w Polsce czytać i pisać — głosy nieraz wprost rozpaczliwe, pozostające jednakże bez żadnego echa.

Usprawiedliwia się to przewagą spraw społecznych bardziej ważnych, głośniej wołających o naprawę i zainteresowanie się niemi. A tymczasem analfabetyzm w kraju zamiast się zmniejszać, rośnie, komplikując rozwiązanie owych spraw ważniejszych, bardziej społecznie celowych. Rośnie olbrzymia gromada ludzi ciemnych, dla których znajomość ustaw i rozporządzeń oraz jakie takie pojęcie o kodeksie karnym pozostają nieosiągalne. Powiększa się przestępczość w kraju, zapełniają się coraz liczniej więzienia i domy poprawcze. Komisje poborowe stwierdzają wśród rekrutów wzrost analfabetów. A jak niektórzy mówią jest podobno gorzej pod tym względem aniżeli było piętnaście lat temu. Akcja oświatowa w wojsku nie obejmuje wszystkich.

Pozostaje olbrzymia ilość dziewcząt oraz chłopców, których do wojska nie wzięto. Organizowane kursy dla dorosłych nie przyniosły spodziewanych rezultatów.

Nauczycielstwo wyczerpane nadmierną pracą, wykazało zrozumiałe zniechęcenie, dopełniły tego trudne warunki życiowe.

Podatną glebą dla analfabetyzmu stwarza wielki brak w Polsce izb szkolnych, zamała ilość szkół, przy licznem jednocześnie bezrobociu wśród młodych kadr nauczycielstwa, opuszczającego mury uczelni zawodowych.

W roku 1933 34 na terenie Rzeczypospolitej było zaledwie 65 tysięcy izb szkolnych, w tem 41 tysięcy izb własnych (państwowych) oraz 24 tysiące wynajętych. Ministerstwo Oświaty obliczyło, że dla całkowitego zaspokojenia głodu oświatowego, brak jeszcze przeszło 34 tysiące izb szkolnych. Do chwili obecnej stan ten nie uległ prawie żadnej zmianie. Szkolny ruch budowlany zamarł niemal zupełnie. Podkreślić również należy, że z podanej wyżej ilości izb szkolnych w Polsce (65 tysięcy), prawie 1-3 nie nadaje się do użytku szkolnego. Pod względem higjenicznym są to raczej chlewy aniżeli szkoły i sale wykładowe.

Tymczasem wzmożony przyrost dzieci domaga się stale zwiększenia szkół publicznych. Według hipotetycznych obliczeń urzędowych w roku szkolnym 1939-40 trzeba będzie oddać do użytku szkolnego 90 do 140 tysięcy izb szkolnych.

Jest to liczba, której osiągnięcie przy obecnym tempie budownictwa szkolnego wydaje się bardzo problematyczne.

W okresie dobrej konjunktury t. j. w latach 1926—30 wybudowano na terenie państwa 8 tysięcy izb szkolnych, w dalszych latach nastąpił silny spadek. W 1930 wybudowano już tylko 1756, w 1931 r. — 1100, w 1932 — zaledwie 700 izb szkolnych.

Tymczasem dzieci polskie domagają się szkoły, łakną wiedzy. Na zaspokojenie miljonów analfabetów wsi i miast polskich należałoby wybudować jednorazowo około 40 tysięcy izb szkolnych, kosztem 400.000 miljonów złotych, a następnie należałoby budować co roku po 20 tysięcy izb kosztem około 200—400 miljonów zł.

Budżet Ministerstwa Oświaty w latach 1930—1933 wydatkował na ten cel zaledwie po miljonie złotych. Sprawa więc oświatowa wśród najszerszych mas pozostaje nadal nierozwiązana.

Do walki z upadającym stanem oświaty w kraju, do walki z szerzącym się analfabetyzmem powinno stanąć całe społeczeństwo, cały naród Tylko taka ogólna mobilizacja całego narodu do ciężkiej walki z ciemnotą może przynieść pozytywne rezultaty.

Oficjalna lista ofiar straszliwej katastrofy w Krzeszowicach.

Eksportacja zwłok i pogrzeby ofiar katastrofy.

KRAKÓW. Oficjalnie ustalono, że w katastrofie kolejowej w Krzeszowicach zabitych zostało 5 osób:

1) Starek Ludwik starszy asystent kolejowy dyrekcji kolei we Lwowie; 2) Baran Jan, em. konduktor kolejowy ze Lwowa; 3) Kowalczykówna Janina, słuchaczka uniwersytetu Jagiellońskiego, zamieszkała w Katowicach; 4) Dziubczyński Jan, adwokat zamieszkały we Lwowie; 5) 15-letnia Lizelotte Herbst z Gdańska.

Pozatem w drodze do szpitala zmarły dwie osoby ciężej ranne: Czech Jan starszy kapral straży granicznej w Gdyni i Popper Leopold, zamieszkały w Krakowie.

Wreszcie w szpitalach zmarli: w Krakowie Pankow Adam, magister praw i referendarz dyrekcji ceł w Mysłowicach i Agata Pilatówna. oraz w Chrzanowie — Zajda Wincenty z Makowa.

Ciężko rannych jest 20 osób—przeważnie w głowy, ręce i nogi. Pozostają oni na kuracji w szpitalach w Krakowie i Chrzanowie.

Lżej rannych i kontuzjowanych zgłoszonych jest dotychczas 40 osób.

KRAKÓW. W środę wieczorem odbyła się eksportacja zwłok trzech ofiar katastrofy. Z kostnicy przewieziono na dworzec zwłoki studentki uniwersytetu Kowalczykówny, które przetransportowano do Katowic; zwłoki adwokata lwowskiego Dziubińskiego i asesora kolei Staraka zostały przewiezione do Krakowa. Wczoraj przedpołudniem na cmentarzu rakowickim odbył się pogrzeb adw. Dziubczyńskiego. W pogrzebie oprócz rodziny wzięły udział tłumy publiczności.

W kostnicy w Krzeszowicach pozostają jeszcze zwłoki Herbstówny, której ciężko ranny ojciec leży w szpitalu w Krakowie Żona Herbsta zmarła w szpitalu.

Ponieważ lekarze zabronili zawiadamiać Herbsta o śmierci żony, transportem zwłok do Krakowa zajął się hrabia Potocki, a z Krakowa zwłoki Herbstówny wraz z zwłokami matki zostaną wysłane do Gdańska.

Nowe malwersacje ks. Pszczyńskiego.

KATOWICE. Wśród urzędników niemieckich koncernu p. von Pless powstało oburzenie na tle poszkodowania ich z tytułu urządzonej przez p. Plessa urzędniczej kasy emerytalnej. Kasa ta powstała równocześnie z ordynacją Pszczyńską, a ówczesny właściciel fideicomisu zabezpieczył podówczas pretensje kasy na 10 tysięcy talarów Do czasu wojny pretensje urosły do olbrzymich kwot. Po dewaluacji pomiędzy p. Pless a zarządem kasy doszło do układu, ustalającego pretensje na 6 i pół milj. marek niemieckich.

P. Pless zobowiązał się do zabezpieczenia tej kwoty w księgach gruntowych jednak umowy nie dotrzymał. Mimo szeregu upomnień ze strony zarządu kasy odkładał załatwienie tej sprawy w nieskończoność, uchylając się od wpisania swego zobowiązania do ksiąg gruntowych. Dziś kasa emerytalna niema zabezpieczenia pretensji, a 400 emerytów i urzędników-niemców pozostało na bruku.

Bestjalstwo policjantów czeskich.

CIESZYN. Na jaw wyszły obecnie szczegóły znęcania się policji czeskiej nad trzema obywatelami polskimi pp.: Bojdą, Wernerem i dr. Szczytowskim, aresztowanymi za to. że stanęli w obronie Polaków, maltretowanych publicznie przez policjantów czeskich.

Wymienionych trzech obywateli polskich, napół przytomnych naskutek pobicia, wtrącono do więzienia, gdzie znęcano się nad nimi w okrutny sposób Bojdę bito po twarzy i głowie tak silnie, że w celi, gdzie go zamknięto, można było przez dłuższy czas oglądać kałuże krwi. Polak Werner ma nadwyrężoną szczękę i podbite mocno oko. — Również dr. Szczytowski został nieludzko skatowany. Przeraźliwe jęki rozlegały się w celach, gdzie znajdują się aresztowani.

Wstrząsająca tragedja miłosna pod Łodzią.

ŁÓDŹ W pobliżu przystanku tramwajowego w lesie modlickim pod Łodzią znaleziono zwłoki mężczyzny, a obok niego dogorywającą kobietę, którą po przewiezieniu do szpitala zmarła.

Dochodzenie wykazało, że ofiarami tragedji, jaka rozegrała się na przystanku, byli: 40-letni woźny jednego z banków łódzkich, Józef Wojtera oraz jego narzeczona 26-letnia Bronisława Sprusińska.

Sprzedali oni przed kilku dniami mieszkanie i wyjechali do Piotrkowa. Gdy pieniądze się rozeszły powrócili do Łodzi.

Podczas przechadzki w Modlicach doszło między narzeczonymi do awantury, w czasie której Wojtera dobył rewolweru, ciężko ranił Sprusińską, a następnie sam pozbawił się życia.

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy.

WARSZAWA. Po trzytygodniowym wypoczynku w Moszczenicy pod Żywcem wczoraj o godz. 8.21 powrócił do Warszawy P. Marszałek Józef Piłsudski, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz.

Prasa watykańska o Marszałku Piłsudskim.

RZYM. Organ Watykanu „Osservatore Romano" podaje obszerną notatkę z Krakowa o pobycie Marszałka Piłsudskiego w Żywcu i jego pracach. Organ watykański podkreśla liczne dowody sympatji ze strony miejscowej ludności dla Marszałka Piłsudskiego.

Prezydent Starzyński prezesem Związku Miast Polski.

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu zarządu Związku Miast Polskich dokonano wyboru prezesa Związku Wybrany został jednogłośnie prezydent m. st. Warszawy. p. Stefan Starzyński.

Nie będzie ogólnej amnestji.

WARSZAWA. P. minister sprawiedliwości wystąpił do P. Prezydenta z wnioskiem o całkowite ułaskawienie posła Jana Smoły, skazanego przez sąd apelacyjny w Lublinie na 2 lata więzienia z art. 129 k. k. za podburzające przemówienie na wiecu.

Poseł Smoła, należący do Stronnictwa Ludowego, odsiedział już 6 miecy, obecnie zaś korzysta z urlopu zdrowotnego. W ostatnich dniach jest to już drugie ułaskawienie za przestępstwa polityczne.

Nie należy się natomiast spodziewać ogólnej amnestji — jak to donoszą inne pisma.

Rozdział pożyczek dla miast i pow. związków komunalnych.

WARSZAWA. Komisja do rozdziału pożyczek i zapomóg komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego rozpatrzyła zgłoszenia związków samorządowych o przyznanie pożyczek krótkoterminowych.

Odzyskali wolność.

PRAGA. Poseł R. P w Pradze dr. Grzybowski interwenjował we środę u min. spraw zagranicznych Benesza w sprawie aresztowanych i maltretowanych obywateli polskich w Cieszynie czeskim.

W wyniku interwencji ustalono, że bez przerwania normalnego biegu postępowania sądowego czechosłowackiego pozostający w areszcie prewencyjnym obywatele polscy zostaną natychmiast zwolnieni. Rząd czechosłowacki zarządzi natychmiast dochodzenie, mające na celu ustalenie winy i odpowiedzialności funkcjonarjuszy policji miejskiej w Cieszynie.

Por. Pomaski zamierza pobić rekord światowy.

WARSZAWA. W najbliższych dniach wystartuje z Mościsk na balonie sportowym pojemności 750 mtr. sześc. por. Pomaski — towarzysz kpt. Hynka w zawodach o puhar Gordon-Bennetta.

Por. Pomaski odleci z Mościsk przy sprzyjających warunkach nawigacyjnych (silnym wietrze wschodnim) z zamierzeniem pobicia rekordu światowego długości lotu w linji prostej dla balonów pojemności 750 mtr.

Tragiczne skutki kłótni awanturniczych lokatorów.

ŁÓDŹ. Terenem tragicznego wypadku był dom przy ul. Marynarskiej, gdzie 12 letnia Helena Krupkówna, uczenica szkoły powsz, przechodząc przez podwórze, uderzona została ostrzem klamki, która utkwiła jej w czaszce.

Dziewczynka, odwieziona do szpitala mimo wysiłków lekarzy, zmarła. Zarządzono dochodzenie, na podstawie których okazało się, że bratowa jednego z lokatorów, Merzla, zamieszkałego w tym domu, w czasie kłótni ze swą teściową rzuciła w nią klamką, trafiając niechcący Krupkównę w głowę. Mimowolna sprawczyni śmierci dziecka została aresztowana.

Zabójcy Garncarzówny przyjęli wyrok.

KRAKÓW. Od czasu ukończenia procesu Bobrzeckiego i tow. upłynął we wtorek wieczorem okres trzech dni, wymagany do zapowiedzenia skargi kasacyjnej.

Wszyscy oskarżeni wyrok ostatecznie przyjęli, a najdłużej namyślał się nad przyjęciem jego skazany Bobrzecki, który w tej sprawie odbywał dłuższe konferencje ze swym obrońcą.

W ten sposób sprawa zbrodni z ul. Potockiego została ostatecznie przez sąd załatwiona.

Nieoczekiwane skutki obowiązkowej służby pracy.

MONACHJUM. Niemiecka ustawa o obowiązkowej służbie pracy odniosła nieoczekiwany skutek. Ponieważ nie odnosi się ona do osób żonatych — wielka ilość młodocianych zawiera w pośpiechu małżeństwa, aby uniknąć poboru do służby pracy i zatrzymać zajmowane posady. Urzędy stanu cywilnego są przeciążone pracą.

Wyścig powietrzny Anglja — Australja.

LONDYN. Do wyścigu powietrznego Anglja—Australja zgłosiło swój udział 55 lotników. Znajduje się wśród nich 13 Anglików, 17 Amerykanów, 6 Holendrów, 2 Włochów. Francja, Australja i Nowa Zelandja wystawiają po 4 zawodników, zaś Danja, Niemcy, Indje, Irlandja, Nowa Gwinea i Szwecja po jednym zawodniku.

Ognie Dalekiego Wschodu.

Prasę światową obiegła niepotwierdzona oficjalnie pogłoska o przeprowadzeniu końcowych rokowań o sprzedaż wschodnio chińskiej kolei na rzecz Mandżurji — między dyplomacją sowiecką i japońską.

Według tej wersji Sowiety wzamian za ugodowe stanowisko Japonji — przekazałyby tej ostatniej północną część Sachalinu i Kamczatkę na zasadach handlowej koncesji. Równałoby się to rzeczywistej aneksji tych terytorjów przez Japonję i dowodziłoby, że Sowiety w obecnych warunkach politycznych i militarnych nie są w stanie poprowadzić wojny na tym tak odległym od bazy przemysłowej rosyjskiej — froncie. Skutki tego kroku sowieckiego byłyby bardzo poważne. Odprężenie na Dalekim Wschodzie automatycznie odbiłoby się na ogólnej sytuacji świata, choć również i skutki ujemne tego kroku byłyby widoczne. Przedewszystkiem Japonja zwolniona na Dalekim Wschodzie skierowałaby całość swojej uwagi i wysiłków na zagadnienia morskie, co skomplikowałoby i tak już zagmatwaną sytuację morską, oraz na Chiny (groźba dla Stanów Zjedn. i Anglji).

Sowiety natomiast przeniosłyby punkt ciężkości w polityce zagranicznej na zachód europejski, co odczułaby głównie Europa środkowa.

Tak więc, czy inaczej, rozwiązanie węzła daleko-wschodniego kończy się aneksją terytorjalną części Sowietów na rzecz Japonji. Wymowa tego faktu jest aż nadto jaskrawa.

Gigantyczny program zbrojeń w Ameryce.

WASZYNGTON. Na posiedzeniu komisji zbrojeń powietrznych i morskich kongresu, jeden z członków komisji płk. Ripenback przedłożył opracowany przez siebie 10-letni program rozbudowy zbrojeń, który przez komisję został zatwierdzony i niebawem ma wejść pod plenarne obrady kongresu. Program ten przewiduje czterokrotne wzmocnienie amerykańskiej floty powietrznej i morskiej, zarówno pod względem materjału wym, jak i sił ludzkich.

Poważna sytuacja w Tunisie.

ALGIER. Sytuacja polityczna w Tunisie jest wysoce naprężona. Sekcje nacjonalistycznej organizacji arabskiej, Neo-Destour, wykazują wzmożoną działalność.

W Sfaksie, w czasie przejazdu rezydenta Francji, Peyroton'a, kupcy pozamykali sklepy, a mieszkańcy nie pokazywali się na ulicach. W miejscowości Ouled-Tahar na spotkanie rezydenta wyszedł pochód głodnych żebraków.

Niemcy chcą naprawić stosunki z Włochami.

PARYŻ. Od kilku dni Niemcy czynią wysiłki w kierunku naprawienia swych stosunków z Włochami jeszcze przed wizytą min. Barthou w Rzymie. Wzamian za poparcie włoskie Niemcy proponują, jak słychać, rozejm polityczny w sprawie Austrji na okres 10 lat.

Zawieszenie broni na 6 miesięcy.

NOWY JORK. — Przedstawiciele związku robotników przemysłu włókienniczego w piśmie do prezydenta Roosevelta wyrazili zgodę na propozycję prezydenta co do 6-miesięcznego zawieszenia broni pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

W kilku wierszach.

— W dniu 6-ym b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej Porzecze—Druskieniki.

— Po dłuższych wywczasach w Kanadzie powrócił do Londynu premjer Mac Donald.

— Kilku osobników jadąc samochodem, obsypało strzałami gmach ambasady Stanów Zjednoczonych w Hawanie. Prowincje południowe Hawany administrowane są przez władze wojskowe. W Santiago rzuooro wieczorem 28 bomb.

— — Uniwersytety włoskie nie chcą przyjmować studentów z Polski. Ambasada włoska w Warszawie zwróciła niemal wszystkie polskie świadectwa maturalne i inne dokumenty, złożone przez polskich studentów, nie chcąc ich wogóle legalizować.

— We wsi Niemienice pow. Krasnystaw, do stojącego w ogrodzie w swoim domu Michała Warchulskiego zbliżył się jakiś osobnik, który błyskawicznie oświetlił go latarką, poczem strzelił z rewolweru. kładąc Warchulskiego trupem na miejscu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 6 października. Brunona W.
Wschód słońca o g. 5,51. Zachód o g. 17,12.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z sobotz na niedzielę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Dowódca O. K. IV w Częstochowie. Onegaj w mieście naszem bawił w sprawach służbowych nowomianowany dowódca O. K. IV w Łodzi gen. Langner. Pan generał został powitany na dworcu kolejowym przez dowódców wszyskich stacjonowanych w Częstocho wie oddziałów, oraz grupę wyższych oficerów i kompanję honorową 27 p. p.

Powrót dowódcy 7 dywizji piechoty. Jak się dowiadujemy, dowódca 7 dywizji piechoty gen. brygady Wacław Stachiewicz. który przed kilku dniami przeżył ciężką tragedję rodzinną, utratę brata, w dniu dzisiejszym ma powrócić z krótkiego urlopu wypoczynkowego i objąć urzędowanie

Dwie pielgrzymki do Częstochowy. W niedzielę dnia 7 b. m. przybędą do Częstochowy dwie wielkie pielgrzymki z Katowic i Hajduk na Śląsku.

Urlop posła Woynar-Byczyńskiego. Kierownik sekretarjatu wojewódzkiego BBWR w Kielcach poseł Stefan Woynar Byczyński wyjechał na 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go p. Z. Simon.

Z miejscowego szkolnictwa. Na miejsce p. Stanisława Kowalczyka, który otrzymał nominację na stanowisko powiat. inspektora w Mielcu, kierownikiem szkoły powszechnej № 7 mianowany został p. Ruciński, dotychczasowy kierown k szkoły powszechnej w Żywcu.

Zarząd Miejski na powodzian. Zarząd Miejski w Częstochowie zadeklarował na rzecz powodzian kwotę zł. 1000.

Na poczet tej kwoty wpłacono w dniu 2 b.m, na rachunek Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian do K.K.O. pow. częstochowskiego kwotę zł. 500.—

Szkoła powszechna im. Gabrjela Narutowicza. Szkoła powszechna № 22 na Zawodziu, mieszcząca się w parku Narutowicza, w bezpośrednim pobliżu pomnika tragicznie zmarłego Pierwszego Prezydenta Rzplitej, za pośrednictwem Zarządu Miejsk. wystąpiła do władz centralnych o nadanie jej imienia Gabrjela Narutowicza.

Redukcja zarobków komorników. Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje nowe przepisy o nadzorze nad komornikami i o podziale pobieranych przez nich opłat. Dotąd komornicy pobierali na utrzymanie swych kancelaryj 40 procent opłat, uiszczanych przez klientów. Obecnie przewidziane jest zmniejszenie tych wpływów do 30 proc.

Sytuacja w fabryce Peltzerów Sytuacja w fabryce Peltzerów w ciągu ostatnich dni kilku nie uległa zmianie. Sprawa jakgdyby utkwiła na martwym punkcie i strajk okupacyjny wkraczył w piąty już tydzień.

Jest to jeden z najdłuższych strajków, jakie pamiętają dzieje przemysłu częstochowskiego i zarazem najdłuższy strajk okupacyjny.

Onegdaj rozporządzeniem starostwa w Częstochowie skonfiskowana została odezwa w sprawie strajku, wydana wspólnie przez Klasowe Związki Robotnicze i Chrześcijańskie Zjednoczenie Robotnicze.

Rewizja taryf kolejowych z dn. 1 stycznia 1935 r. Komisja powołana do rewizji taryfy towarowej PKP., pracuje intensywnie nad przygotowaniem redakcji nowej taryfy z dniem 1 stycznia 1935 r.

Rewizja obejmuje układ stawek opłat zarówno wagonowych, jak i drobnicowych, złagodzenie szeregu rygorystycznych postanowień, nową ulepszoną redakcję nomenklatury z objaśnieniami towaroznawczemi i usystematyzowanie układu taryf wyjątkowych.

Ważna zmiana formy wydawnictw nastąpi przez dostawienie w osobne zeszyty grupy taryf dotyczących pewnego gatunku towarów, przez co klient zainteresowany jedynie tą grupą, będzie mógł nabyć ewentualnie tylko niektóre zeszyty. System ten, obejmujący koszta nabycia wydawnictw taryfowych, przyczyni się do potanienia i popularyzacji tych wydawnictw.

Zbiórka członków C. T. C. i M. W dniu 7 b. m. członkowie Częst. Tow. Cykl. i Motocyklistów wezmą udział w biegu p. t. „Szukamy Olimpijczyków". Zbiórka zawodników i wszystkich członków Towarzystwa o godz. 7.30 przy ul. Pułaskiego 2.

Komunikat wycieczkowy Ż. T. K. W sobotę, 6 b. m. odbędzie się wycieczka do Częst. Fabryki Igieł i Wyrob. Metalowych. Zbiórka o g. 9.45 rano w lokalu. Ilość zapisów ograniczona. W niedzielę, 7 b. m. — półdniowa piesza wycieczka na Zieloną Górę. Zbiórka o g. 8-mej rano w lokalu.

Zapisy przyjmuje sekretarjat T-wa, Aleja 20, codziennie od godz. 9-ej do 22-ej.

Sprawa oddłużenia i umów konwersyjnych w rolnictwie. W ostatnich tygodniach sfery nieodpowiedzialne zaczęły szerzyć po wsiach pogłoskę, że wobec ogłoszenia nowych dekretów oddłużeniowych nie należy zawierać układów konwersyjnych.

W związku z tem zauważono wybitne kurczenie się akcji konwersyjnej, dotyczącej długów rolniczych, przyczem dłużnicy rolnicy zdradzali tendencję wstrzymania się od zawarcia układów konwersyjnzch do chwili ogłoszenia nowych dekretów oddłużeniowych.

W związku z powyższem czynniki miarodajne wyjaśniają. że stanowisko dłużników rolników, wstrzymrjących się z zawieraniem układów konwersyjnych, jest niesłuszne, Obawy ich, że z chwilą ogłoszenia nowych dekretów oddłużeniowych okaże się, że ponieśli straty na zawartych układach konwersyjnych, są zupełnie płonne.

Dekret, który ma się ukazać w tej materji, dotyczy również długów, objętych akcją konwersyjną, co do których zostały już zawarte umowy.

Wszyscy rolnicy, którzy zawarli układy konwersyjne, będą automatycznie korzystać z dobrodziejstwa, wynikającego z nowych dekretów oddłużeniowo-konwersyjnych.

Przekazy prenumeraty pism poczta przyjmuje bezpłatnie. W ostatnich dniach Minister Poczt i Telegrafów wydał rozporządzenie, które wprowadza z dniem 1 października r.b. nowy bezpłatny dla wysyłających, sposób przesyłania należności pieniężnych nieprzekraczających 15 zł do administracji dzienników i czasopism.

Dla tego rodzaju przesyłek pieniężnych wprowadzony zostaje przez pocztę specjalny typ przekazu pieniężnego, t. zw. przekaz rozrachunkowy. Przy pomocy tego przekazu przesyłać można pod adresem administracji wychodzących w Polsce dzienników i czasopism sumy należne za prenumeratę, pojedyńcze egzemplarze, drobne ogłoszenia i t. p.

Wysyłający gotówkę przy pomocy przekazu rozrachunkowego nie ponosi z tego tytułu żadnych opłat na rzecz poczty.

Blankiety przekazów rozrachunkowych (kolor błękitny) są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych w cenie 1 gr. za sztukę; ne podreślenie zasługuje również niska cena nabywanych pojedyńczo blankietów przekazów rozrachunkowych.

Zimowy rozkład jazdy.

Z dn. 7-ym bm. wchodzi w życie zimowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich, ważny do dnia 14 maja 1935 r. W zimowym sezonie 1934 35 ilość pociągów pasażerskich ulegnie ograniczeniu, w tym bowiem czasie ruch osobowy na kolejach jest mniejszy niż latem. Jedynie w okresie od 1 go grudnia r. b. do 30 go marca 1935 roku ilość pociągów zostanie zwiększona na szlakach ruchu górskiego. Rozkład tych pociągów podamy w numerze niedzielnym.

Rozkład przewiduje na okres 15go grudnia r. b. do 14 stycznia 1935 r. specjalne pociągi przyśpieszone do Worochty niezależnie od wprowadzenia w sezonie zimowym wagonu 2-ej i 3 ej klasy Warszawa — Worochta przy pociągu pośpiesznym nr. 903—904 i wagonów 2 ej i 3 ej klasy w pociągu osobowym nr. 911 — 912 według rozkładu: przyjazd do Worochty o godz. 11.14, od jazd z Worochty o godz. 17.02.

Komunikacja w okresie zimowym do Wisły, Głęców i Zwardonia została również zapewniona, z uwzględnieniem wymagań turystycznych.

Zimowy rozkład jazdy przewiduje dodatkowe pociągi w okresie wzmożonego ruchu świątecznego przed świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Sprostowanie.

Zaznaczamy, że wzmianka w „Słowie Częstochowskiem“ z dnia 4 X.34 r. nie dotyczy Stanisława Koźmińskiego, syna znanego kupca z II Alei 24.

Restauracja „SAVOY“.

W poszukiwaniu sprawcy bestjalskiego mordu.

Opinja publiczna naszego miasta w dalszym ciągu gorąco interesuje się sprawą wykrycia sprawcy ohydnego mordu przy ul. Piłsudskiego. Ludzie witają się na „dzień dobry“ zapytaniem, czy zbrodniarza wykryto. I w tem tkwi niezaprzeczony znak, niewątpliwe świadectwo moralnego zdrowia społeczeństwa, które nie może się pogodzić z myślą, że okropna zbrodnia ujdzie zasłużonej kary.

Ze względów łatwo zrozumiałych nie możemy ujawnić kierunku w jakim zdąża śledztwo. Są to rzeczy zbyt ważne, aby gwoli zaspokojenia zupełnie zresztą słusznej i zrozumiałej ciekawości ludzkiej, dzinnikarz mógł wystawiać na szwank interesy śledztwa.

W każdym razie mamy możność za komunikować z dobrze poinformowanego źródła, że władze bezpieczeństwa są na tropie zbrodniarza. Miejmy więc nadzieję, że prędzej czy później nastąpi dlań groźna chwila wyrównania rachunku winy i kary.

Tajemnica Marji Liberskiej.

Ta jeszcze przed kilku dniami nikomu nieznana kobieta, napiętnowana garbem, która po śmierci stała się nagle „bohaterką“ chwili, prowadziła życie przedziwnie zamaskowane i tę tajemnicę swego podwójego życia zabrała z sobą do grobu.

W jej rzeczach nie znaleziono żadnych fotografij, żadnych listów, najmniejszego bodaj strzępka papieru, za pisanego pismem męskiem. I nikt z sąsiadów nie wiedział jak się nazywają jej przyjaciele.

Przychodzili oni do niej późnym wieczorem, postali w sieni kilkanaście minut, czasem godzinkę i odchodzili nieznani, anonimowi rycerze biednego serca, spragnionego odrobiny ciepła i pieszczoty. A najmniej o jej intymnem życiu wiedziała jej siostra, która wczoraj przybyła z matką na pogrzeb z Pilicy.

Zabójca na miejscu morderstwa nie pozostawił żadnych śladów i przedewszystkiem zabrał z sobą narzędzie zbrodni — tę domniemaną śrubę, która mogłaby oddać dochodzeniu nieocenione wprost usługi i naprowadzić na jego ślad.

Reasumując powyższe, łatwo się dochodzi do wniosku, że policja w danej sprawie będzie mieć ciężki orzech do zgryzienia. Jest to jedna z najcięższych do wykrycia zbrodni i to dlatego, że zakulisowa strona życia Liberskiej przed stawia się bardzo tajemniczo i zagadkowo.

Pogrzeb drugiej ofiary morderstwa.

Wczoraj o godz. 4 po poł. odbył się pogrzeb śp. Marji Liberskiej. Liczne rzesze zebrały się przed szpitalem w oczekiwaniu wyniesienia zwłok z kostnicy.

W tłumie przeważały kobiety, głównie służące. Przyszły one z całego miasta, młode i stare i dobrze odziane i w zaniedbanych strojach, przyszły, aby oddać ostatnią posługę koleżance poległej niejako na posterunku.

Bo Liberska, niezależnie od pewnych powiedzmy dziwactw i kaprysów starzejącego się serca, wiernie broniła dobytku swoich chlebodawców i zbrodniarz, znając niewątpliwie jej wierność, tylko po jej trupie mógł dojść do owej czerodziejskiej kasetki, w której marzyły mu się grube tysiące.

Inna na jej miejscu może uległaby jakiejś prośbie, miękkiemu jedwabnemu słówku swego przyjaciela i sama wydałaby kasetkę, drżąc ze szczęśliwego wzruszenia, że jeśli czyni rzecz niedobrą, to czyni ją dla dobra i szczęścia drogiego mężczyzny.

Liberska snać wyznawała inne zasady, to też zapłaciła za nie najwyższą cenę życie.

Szedł zatem za tragiczną trumną łańcuch ubogich i szarych kobiet. Tuż z karawanem kroczyły matka i siostra zamordowanej. Krótkie egzekwie żałobne odprawione zostały w kościele św. Rodziny.

Dobrze się już ściemniło, gdy na świeżą mogiłę sypały się ostatnie grudki ziemi.

Z życia Związku Strzeleckiego. Od czasu, gdy kierownikiem zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego został p. Antoni Sawicki, dyrektor tutejszego oddziału Monopolu Tytoniowego, b. legjonista i Beliniak, „Strzelec“ staje się jedną z najbardziej czynnych organizacyj społecznych na terenie Częstochowy.

Mamy jeszcze świeżo w pamięci Tydzień Strzelecki i urządzone z inicjatywy Związku Strzeleckiego powitanie wojsk, powracających z manewrów.

Trzeba zaznaczyć, że odbiło się ono szerokiem echem w Polsce, a nawet jeden z uczestników, kpt. Dobrowolski, instruktor warszawskiego C. I. W. F. u po powrocie z manewrów poświęcił miłym wspomnieniom z Częstochowy kilka chwil w radjo, przed codzienną ranną lekcją gimnastyki.

Przez utworzenie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego nawiązano bezpośredni kontakt z miejscową inteligencją, która coraz żywiej zaczyna się interesować pracą wychowania obywatelskiego i wyszkoleniem oddziałów. Na czele Koła stoi p. Klemens Switalski, sędzia hipoteczny.

Ostatnio pracą rąk własnych powstała kryta strzelnica małokalibrowa, przeznaczona do strzelań treningowych oraz o Odznakę Strzelecką pierwszych trzech stopni, do złotej włącznie. W czasie prób uzyskano szereg b. dobrych wyników, co należy przypisać zaletom strzelnicy: dobremu oświetleniu i zupełnej prawie niezależności od warunków atmosferycznych.

W najbliższej przyszłości strzelnica zostanie oddana do użytku szerszego ogółu, przyczem strzelania o Odznakę Strzelecką będą odbywać się codziennie.

W ten sposób w życiu sportowem Częstochowy zapełni się luka, która istniała z powodu braku możliwości trenin gowych w sporcie strzeleckim.

Zabłąkane psy. W I komisarjacie P. P. znalazły chwilowe schronienie dwa zabłąkane psy: wilczur i wyżeł. Prawi właściciele mogą zgłosić się po odbiór swych czworonogich przyjaciół w godzinach urzędowych.

Trup z odciętą głową
na torze kolejowym.

W odległych stronach od rodzinnego miasteczka Krzepice poniósł tragiczną śmierć młody junak z obozów pracy dobrowolnej, ś.p. Józef Kiński.

Oto w ub. niedzielę dróżnik kolejowy, Józef Piątkowski z Prądów (gm. Strzebin. pow. lublinieckI), obchodząc tor kolejowy Kalety — Strzebin znalazł zwłoki młodego człowieka leżące na torze. Zwłoki miały odciętą całkowicie głowę od tułowia Głowa ta była w strasziiwy sposób zmasakrowaną.

Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i stwierdziła, że są to zwłoki Józefa Kińskiego, mieszkańca Krzepic. Przy tragicznie zmarłym znaleziono przepustkę z obozu pracy dobrowolnej ważną na dzień 30 ub. m.

Prawdopodobnie śp. Kiński, pragnąc przybyć na czas do obozu usiłował wskoczyć do przejeżdżającego pociągu i uczynił to tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła wagonów, które odcięły mu głowę Przypuszczają również, że jechał on bez biletu i obawiając się przyłapania wyskoczył z pociągu w biegu

Gmina Strzebin, na terenie której stał się ten okropny wypadek, postanowiła pokryć koszty pogrzebu tragicznie zmarłego junaka, gdyż rodzina jego, zamieszkująca w Krzepicach jest ubogą.

Dwaj weterani kunsztu złodziejskiego
przed sądem.

Złodziei nawet najstarszych wiekiem nie zwykliśmy nazywać sędziwymi, bo sam ten wyraz jest poniekąd synonimem szanowności. Mniejsza o to, dlaczego tak jest, należy to do niedających się logicznie wytłumaczyć sekretów potocznej naszej mowy.

W każdym razie, gdyby nie ta przeszłość 68 letniego Józefa Molika i 62-letniego Wacława Ziębińskiego, gęsto znaczona wyrokami skazującemi, to śmiało możnaby ich nazwać sędziwymi. Pierwszy z tych weteranów kunsztu złodziejskiego, Molik, karany 16 razy za kradzieże, w dniu 7 lipca b. r. został schwytany w sklepie Adama Majewskiego (Narutowicza 1) na gorącym uczynku usiłowania kradzieży miedzianego syfonu od wody sodowej, wartości 8 zł.

A że są złodzieje, którzy uważają, że najlepszą taktyką w najgorszej nawet sytuacji jest nieprzyznanie się do winy, więc bardzo wymownie tłumaczył się w sądzie, że nie miał wcale zamiaru kraść.

„Był taki gorący dzień, panie sędzio, że spociłem się, jak mysz. Zachciało mi się pić i wszedłem do sklepu, aby napić się wody sodowej. A co do tego, żebym chciał skraść syfon, to na Pana Boga jest to nieprawdą i oszczerstwem!“

Ta wymowna samoobrona jednak znajdowała się w jaskrawej sprzeczności z zeznaniem właściciela sklepu, który stwierdził, że oskarżony, korzystając z chwilowej jego nieuwagi schował syfon pod marynarkę, co wcale bynajmniej nie wskazywało, że mu chodziło tylko o napicie się wody.

Sąd Grodzki w osobie sędziego Filińskiego skazał oskarżonego na 6 mie sięcy więzienia i zarządził natychmiastowe osadzenie go w więzieniu.

Ziębiński, bohater drugiej sprawy, oskarżony był o to, że w dniu 31 lipca b. r. usiłował dokonać kradzieży z komórki na szkodę jednej z lokatorek domu przy ul. Handlowej 13. Oskarżony przyznał się do winy, prosząc o łagodny wymiar kary, gdyż przestępstwa dokonał z nędzy.

Sąd, biorąc pod uwagę jego wielokrotną karalność, skazał go na 6 mie sięcy więzienia.

Sygnatura: Km. 621-34.

Obwieszczenie.
o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski mający kancelarję w Krzepicach ulica Częstochowska Nr. 31 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 października 1934 r. o godz. 2.30 po poł. we wsi Popowice, gminy Opatów odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Bolesława i Anny małżonków Król, składających się z domu mieszkalnego drewnianego, krytego dachówką, wystawionego na gruncie Andrzeja Olszewskiego (dom sprzedany zostanie na rozbiórkę), oszacowanego na łączną sumę złotych 1200. Ruchomości można oglądać w licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 września 1934 roku.

Kómornik **St. Michałowski.**

Czarna kawa w „Polonji“ na rzecz T-wa Pop. Bud. Szkoł. Powsz. W niedzielę, 7 bm. o godz. 17 w hotelu „Polonja“ odbędzie się staraniem Tygodnia Szkoły Powszechnej „Czarna kawa“. Całkowity dochód przeznaczony jest na fundusz T-wa Pop. Budowy Publ Szkół Powszechnych.

Sekcja imprezowa rozesłała cały szereg zaproszeń do przedstawicieli władz i urzędów, instytucyj oraz osób prywatnych. Wrazie jeżeli przez niedopatrzenie wśród nawału pracy pominięto którąś z Instytucyj lub osób przywatnych, Komitet prosi uprzejmie o zwrócenie się po zaproszenie do biura Inspektoratu Szkolnego (róg ulicy Kilińskiego i Racławickiej II-go piętro) w godzinach od 9 do 15-ej.

Komitet żywi nadzieję, iż imprezą tą zainteresuje się społeczeństwo m. Częstochowy, biorąc liczny udział w „Czarnej kawie“.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 34479 23161, 29618, 33818, 3940, 19712 30247, we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25 złotowy.

Zabawa w szkole p. Ligęzówny Pod hasłem „Tygodnia Szkoły Powszechnej“ w szkole prywatnej i przedszkolu p. St. Ligęzówny odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 16-ej zabawa dla dzieci i opieki szkolnej — z atrakcjami. W przerwach będą wyświetlane filmy o treści rozrywkowej. Czysty dochód przeznacza się na budowę szkół.

Z Teatru Kameralnego. Znakomita komedja Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“, która daje nam barwny obraz satyryczny z życia mieszkańców Warszawy ukaże się dziś w piątek 5 października b. r. po raz 5-ty na scenie Teatru Kameralnego Sztukę reżyserował i dał jej oprawę dekoracyjną dyr. Iwo Gall. Obsadę sztuki stanowią czołowe siły Teatru Kameralnego z p. H. Gallową w roli „Lekkomyślnej siostry“.

Początek o godz. 20 tej.

W sobotę spotykamy się wszyscy na czarnej kawie w gimn. im. Sienkiewicza. Tradycyjnym zwyczajem świetni organizatorzy, jakimi bezsprzecznie są zjednoczone patronaty rodzicielskie gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza urządzają dziś w sobotę o godz. 20 „Czarną kawę“ pod hasłem „Polska Jesień“. Że będzie to i miła i wytworna wieczornica taneczna świadczą przygotowania i renoma, którą cieszą się. Sympatyczna sala tego gimnazjum, utalentowani dekoratorzy wyczarują na tej sali przepych polskiej jesieni, a świetny zespół muzyczny będzie przygrywał do tańców. Przy tem bufet dobry i tani, w którym gospodarować będą panie z patronatów.

Małżeństwa, urodzenia i zgony.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe dane, dotyczące małżeństw, urodzeń i zgonów w I-szem półroczu 1934 roku.

Liczba zarejestrowanych małżeństw wyniosła w ciągu półrocza 135,072 (w I półroczu 1933 r. 137,375), urodzeń żywych — 444,650 (437,565), zgonów — 236,529 (252,590), w czem zgonów niemowląt — 55 314 (58,605); przyrost naturalny (nadwyżka urodzeń nad zgonami) wyniósł więc 208,121 (I półroczu 1933 roku — 184,475).

W przeliczeniu na 1,000 mieszkańców liczby powyższe dają (liczby w nawiasach oznaczają odpowiednie dane za I półrocze 1933 r.): małżeństw 8 3 (8.5), urodzeń żywych 27.1 (26.9), zgonów 14 4 (15.5), przyrostu naturalnego 12.7 (11.4).

W porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego nastąpiło nieznaczne zmniejszenie liczby zawartych małżeństw o 1.7 proc.). Zamiast trwającego od r. 1930 spadku liczby urodzeń mamy tym razem wzrost o 1.5 proc., podczas gdy spadek liczby zgonów trwał w dalszym ciągu. Tem samem przyrost naturalny w roku bieżącym jest większy (o 1.3 proc.). niż w roku ub.

Zatamowanie spadku liczby urodzeń, zaobserwowane w Polsce, zaznaczyło się również w szeregu innych państw.

Liga Morska i Kolonjalna w nowej siedzibie Siedziba Ligi Morskiej i Kolonjalnej przeniesiona została z dn. 1 bm. z lokalu przy ul. Al. Wolności nr. 17 do lokalu przy ul. Panny Marji 42, I piętro.

Sekretarjat czynny jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 17.30 do 20.

Dwudniowa wystawa owoców krajowych w Kielcach. Staraniem kieleckiej Izby Rolniczej zorganizowana zostanie w Kielcach dwudniowa wystawa owoców krajowych, pochodzących z terenu woj. kieleckiego.

Wystawa mieścić się będzie w lokalu kieleckiej Izby Rolniczej, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 47 i trwać będzie dwa dni 7 i 8 b. m., od godz. 9-tej do 19-tej.

Zadaniem wystawy jest zorjentowanie tak producentów, jak nabywców i konsumentów, co do gatunków i odmian owoców, jakiemi dysponuje teren województwa, celem ułatwienia zbytu produkcji rodzimej.

Propagandowe znaczenie pokazu polega na zapoznaniu jaknajszerszych sfer zainteresowanych z jakością i doborem polskiego towaru, który dotychczas sposobu nieuświadomienia konsumentów i braku zrozumienia ze strony nabywców walczyć musi na własnych rynkach z zalewem owoców zagranicznych

Oddziały P. T. T. w Częstochowie i Radomsku. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie wydało sprawozdanie z działalności na okres od 3.IV.1933 r. do 31.III.1934 r.

Ze sprawozdania tego wynika, że koło T-wa w Częstochowie liczy 128 członków. Zarząd koła stanowią pp.: Włodzimierz Jaroń — prezes, Zygmunt Dybowski, Miron Chajutin i Karol Vogtman — członkowie.

Koło w Radomsku liczy 15 członków. Skład zarządu: dyr. Wł. Krótki — prezes, prof. A. Chodura i prof. J. Barbay — członkowie.

Zawody kolarskie „Szukamy Olimpijczyków“. W niedzielę dnia 7 b. m. odbędą się zawody kolarskie p. n. „Szukamy Olimpijczyków“ na trasie 10 klm. Zbiórka zawodników przed gmachem Ogniska Niepodległości (ul. Pułaskiego 2) o godz. 8-ej rano skąd nastąpi wyjazd na miejsce startu.

Nieszczęśliwy wypadek przy budowie mostu na Konopce. Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł robotnik Józef Nalewajko (ul. Szczytowa 5), zatrudniony przy budowie nowego mostu na rzecze Konopce. W czasie rozbierania kafaru parowego Nalewajko uderzony został korbą w nadgarstki obu rąk, doznając silnego potłuczenia kości. Wskutek tego wypadku Nalewajko stał się niezdolnym do pracy.

Wypadek 7-letniej dziewczynki. Wczoraj w godzinach popołudniowych na podwórzu domu Nr. 28 przy ul. Najśw. Panny Marji 7-letnia Marysia Ostrowska, nieopatrznie siadłszy na stopniu samochodu osobowego i niezauważona przez kierowcę, w chwili, gdy auto ruszyło, upadła i doznała bolesnych obrażeń ciała.

Nowy zamach samobójczy. Od kilku dni nieprzerwanie ciągnie się czarna serja zamachów samobójczych, co niewątpliwie jest wymownym znakiem ciężkich czasów.

Wczoraj o godz. 10,40 rano w domu przy ul. I-go Maja 19 rozległ się huk wystrzału rewolwerowego. Strzelającym był 25 letni Stanisław Mackiewicz, pozostający od pewnego czasu bez pracy, który w celu samobójczym postrzelił się w głowę. Denata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala P. Marji.

Motywy samobójstwa przedstawiają się dość zagadkowo. Desperat w ub. piątek rano wyjechał z Częstochowy na rowerze w nieznanym kierunku i powróciwszy dziś rano, popełnił zamach samobójczy. Bardzo możliwe, że jeździł w poszukiwaniu pracy i w poszukiwaniu tem spotkał go zawód.

Nie zamach samobójczy a niefortunny pokaz strzelania. Wydział śledczy nadesłał nam następujący komunikat: Onegdajszy meldunek o rzekomem usiłowaniu samobójstwa przez Henryka Sucheckiego — po stwierdzeniu uzupełnia się tem, że wymieniony nie miał zamiaru popełnić samobójstwa, a natomiast demonstrując nielegalnie posiadany rewolwer, wystrzelił dwa razy w podłogę, raniąc się przytem w palce lewej ręki.

Zacięta bójka. Na tle nieporozumień osobistych doszło wczoraj około godz. 21 na rogu ul. Mickiewicza i Alei Wolności do bójki pomiędzy bezrobotnymi: Józefem Majchrzakiem i Edmundem Kotarskim, W wyniku bójki Majchrzak odniósł ranę tłuczoną głowy, Kotarski zaś postradał dwa zęby. Zajście opisane zostało w sążnistym protokule policyjnym.

Szajka młodocianych złoczyńców grasowała w Rędzinach. Posterunek policji w Rędzinach wykrył szajkę młodocianych złoczyńców, która w czasie targu na odbywającym się w Rędzinach odpuście, dokonała kradzieży 4 tuzinów organek, 21 szt. scyzoryków i około 3 klg. cukierków ze straganu p. Władysława Pasieki, handlarza z Częstochowy (ul. Śląska 5).

Młodocianemi złoczyńcami są: 16-letni Eugeniusz Majewski, 16-letni Stefan Radecki, 16-letni Edward Francik, 13 letni Kazimierz Radecki i 15 letni Władysław Jędrasiak, wszyscy z Rędzin.

Część skradzionych przedmiotów za wyjątkiem cukierków, które członkowie szajki zdążyli już spożyć, odebrano od nich.

Niesumienny inkasent. W fabryce wody mineralnej, p. Henryka Walocha (ul. Piłsudskiego 12), zatrudniony był w charakterze inkasenta niejaki Marjan Żabiński (Ogrodowa 53). Żabiński przez dłuższy czas należycie wywiązywał się ze swoich obowiązków, ostatnio jednak wkroczył na manowce i przywłaszczył sobie zainkasowane za dostarczoną poszczególnym sklepom wodę pieniądze w sumie 200 zł.

Naskutek skargi poszkodowanego policja wdrożyła przeciwko nieuczciwemu inkasentowi dochodzenie.

Motyl i Słota na złodziejskiej wyprawie. Do mieszkania p. Stanisława Miki (ul. Jasnogórska 18) dostali się złodzieje i skradli garderobę oraz inne drobne rzeczy, ogólnej wartości 130 zł. Rzeczy te stanowiły własność pp. Henryka Kieszczyńskiego i Stefana Kotwicza.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja ustaliła. że kradzieży dokonali: Wincenty Motyl (Rynek Narutowicza 7) i Stanisław Słota, bez stałego miejsca zamieszkania, które uzyskał wreszcie na dłuższy okres czasu w zakładach na Zawodziu, gdzie osiadł również Motyl Skradzione rzeczy od wymienionych odebrano.

Na dancingu.

Gdy wesołe towarzystwo, które zajęło największą lożę kabaretu Kakadu, zamówiło szampana, celem spotęgowania miłego nastroju, jaki zapanował na sali, dyrektor kabaretu dał znak, aby, przyćmiono światła i przyszykowano reflektory. Miał się odbyć gościnny występ, sławnej na obu półkulach, pieśniarki-tancerki Lili O'Neil. Orkiestra zagrała tusz i wśród frenetycznych oklasków Lili wbiegła na szklaną posadzkę, usiadła do fortepianu i przy własnym akompanjamencie odśpiewała najpiękniejszą pieśń miłosną świata, odsłaniając przy śpiewie prześliczne zęby, które, jak mówiono, były ubezpieczone na sto tysięcy dolarów. W wielkiej loży jedna z wytwornych pań nachyliła się do swego towarzysza:

— Czy widziałeś jej zęby Umyślnie wybrałam tę lożę, by lepiej się przyjrzeć, gdyż już dawniej słyszałam, że zęby Lili są olśniewającej piękności i białości. Sto złotych kosztowało mnie przekupienie jej subretki, by się dowiedzieć czem Lili pielęgnuje zęby. Otóż wyobraź sobie, ona dlatego tak chętnie do nas przyjeżdża bo zaopatruje się tu w większy zapas pasty i eliksiru „Dentosan“, dla pielęgnowania swej jamy ustnej. A ja sprowadzałam najdroższe zagraniczne pasty nie przypuszczając nawet, że mam pod ręką taki znakomity środek, jak „Dentosan“.

Ważne orzeczenie Najw. Trybunału Adm. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, iż ubezpieczony pracownik umysłowy, który utracił zdolności do wykonywania zawodu, a nie nabył jeszcze prawa do renty inwalidzkiej lub starczej, nie ma prawa do żadnego zaopatrzenia ani do jednorazowej odprawy.

Do akt Nr. Km. 498-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku 2-go rewiru Wacław Woźniakowski, zamieszkały w Radomsku przy ul Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C obwieszcza, że w dniu 16 października 1934 r. od godz. 9-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Jana i Kazimiery Lachowskich w jego lokalu w Gidlach, gm Gidle, składających się z radia, 3-ch stołów, 7-miu stolików, 15-tu krzeseł, orkiestrionu, kontuaru półek sklepowych, gablotki, wagi otomany, stołu owalnego, 6 krzeseł i kanapki wiedeńskiej i inn. Na pokrycie należności Szai i Mendla Rozenblata i innych, oszacowanych na łączną sumę 590 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 22 września 1934 r.

Komornik W. Woźniakowski.

Sygnatura 896/34 r.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rewiru I-go Adam Żyżniewski mający kancelarję w Radomsku ul. Krakowska Nr. 10 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 października 1934 r. o godz. 10, w Brzeźnicy, dbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Ks. Adolfa Gozdka składających się z mebli i inn, oszacowanych na łączną sumę zł. 1100. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 3 września 1934 r.

Komornik Zyżniewski.

Prawa rodziny ubezpieczonych do świadczeń. Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśniło, iż członkowie rodziny ubezpieczonego mają zasadniczo prawo do świadczeń ubezpieczalni, choć ciąż ubezpieczony posiada poza zarobkiem z tytułu najmu pracy, inne źródło dochodu. Członkowie rodziny ubezpieczonego pozbawieni są prawa do świadczeń tylko wówczas, gdy sami posiadają jakikolwiek dochód Jako dochodu członków rodziny ubezpieczonego nie należy traktować tego wszystkiego, co wprawdzie jest ich własnością, ale służy im tylko do użytku, a nie dla zysku lub czerpania jakichkolwiek korzyści materjalnych.

Kursy Mechaników Samochodowych. Coraz głośniejszem jest wołanie społeczeństwa o zawodowych kierowców samochodowych, którzyby umieli nie tylko powodować pojazdem mechanicznym, ale rozumieli i czuli tę maszynę, którą obsługują i umieli ją także naprawić, a jeszcze częściej zapobiec jej zepsuciu.

Spełnienie tych kardynalnych wymogów życia w dziale przemysłu samochodowego jest możliwe tylko wtedy, gdy kierowca samochodowy będzie równocześnie w pełnem tego słowa zrozumieniu fachowo do zawodu przygotowany. Idąc po linji zapotrzebowania w życiu społecznem otworzyła Szkoła Rzemieślniczo Przemysłowa w Częstochowie w tym roku „Kursy Mechaników Samochodowych”. Kursy trwają 1 rok szkolny, to zn 10 miesięcy i przygotowują uczniów do pracy w przemyśle samochodowym, dając wyszkolenie i teoretyczne w montażu i naprawie samochodów i ich części, a więc motorów, podwozia i instalacji elektrycznej

Kierownikiem oddziału mechaniczne go na kursie jest inż. Antoni Boglewski, mający wieloletnią praktykę w warsztatach samochowych. Dział elektrotechniki prowadzi inż. Stanisław Senison, znany specjalista w naprawie urządzeń elektrycznych samochodu.

Organizacja kursów daje wychowankom pełną gwarancję należytego przygotowaniu ich do pracy w tym zawodzie, a przemysł samochodowy i prywatni właściciele samochodów z pewnością z ulgą i radością powitają te kursy, które raz wreszcie dadzą kontyngent mechaników samochodowych o pełnych kwalifikacjach.

Na kursy te mogą być przyjęci jedynie absolwenci szkół Rzemieślniczo-Przemysłowych lub równorzędnych, z ukończonym wydziałem ślusarsko-mechanicznym lub elektromonterskim.

Z zebrania Z. P. M. D.

Onegdaj odbyło się tygodniowe zebranie członkowskie Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Częstochowie

Z. P. M. D. jest wśród miejscowej młodzieży organizacją najstarszą i najmłodszą zarazem.

Stara data założenia i tradycjami; oparta o szczytne hasła swych poprzedników ideologicznych O.M.N. — Zarzewie i Filarecja posiadając z pośród grup ideowych młodzieży najbardziej skrystalizowany program społeczno-gospodarczy, jasny i wyraziście ukształtowany światopogląd, skupia już po paru miesiącach istnienia w Częstochowie liczny zastęp młodzieży. Zebrania Z. P. M. D. odbywają się przy bardzo wielkiem zainteresowaniu i licznym udziale członków.

Na zebraniu w dniu 2 bm. przy wypełnionej sali słuchaczy wygłoszono referaty na tematy ustrojowe.

Z. P. M. D. jest organizacją radykalną, analizuje współczesną rzeczywistość a ponieważ analiza owa wypadła negatywnie — stawia postulat radykalnej przebudowy społecznej w duchu sprawiedliwości społecznej poprzez zasadę równości i wolności.

Iluzją jest sprawiedliwość społeczna, iluzją jest wolność, bez zrealizowania równości w dziedzinie gospodarczej.

Nie może być mowy o demokracji wogóle bez demokracji gospodarczej! Z. P. M. D. wysuwa postulat syndykalizmu, dąży do równości społecznej, na marginesie analizy współczesnej rzeczywistości stwierdzając:

1) Główną przyczyną nierówności i łączącej się z nią niesprawiedliwości jest prywatna własność — to też należy ją znieść, jeżeli chodzi o własność środków wykonawczych, własność konsumpcyjną zaś zachować.

2) W założeniu kapitalizmu tkwi jego upadek, jako wynik wprowadzenia swobodnej gry sił z punktu widzenia całości gospodarki należy wprowadzić czynnik planowości.

3) Degeneracje psychiki ludzkiej spowodował wysunięty na pierwszy plan interes osobisty w połączeniu z wolnością — postulujemy człowieka wychowawczego społecznie, człowieka, który zrozumie, że nie w współzawodnictwie, lecz w współdziałaniu leży możliwość szybszego zrealizowania jego osobistych ambicyj. W ten sposób interes osobisty jednostki pokryje się z interesem społecznym.

Ta uspołeczniona produkcja rozwinie poczucie zbiorowej odpowiedzialności i lojalności wśród pracowników. W dalszej dyskusji poruszono kwestje rasowe i wyznaniowe, rozwijając je w myśl punktu deklaracji ideowej Z. P. M. D.: „Pierwszym obowiązkiem obywatela jest wierność dla Rzplitej. Dlatego od wszystkich grup narodowościowych i wyznaniowych żądamy lojalności wobec państwa. Z drugiej strony w Rzplitej nikt nie może być ograniczony w prawach obywatelskich z powodu przynależności do jakiejkolwiek grupy narodowościowej, rasowej lub wyznaniowej.”

Poddano gruntowemu naświetleniu termin lojalny, wykazując to przykładowo na tle dziejów i chwili obecnej. Żywą dyskusję wywołała kwestja ukraińska.

W myśl maksymy lorda Fischera, że „władza nad dziejami to władza nad światem”; imperjalizm gospodarczy i polityczny świata spodziewa się poprzez zagadnienie ukraińskie dotrzeć do sowieckiej nafty i zgnębić zarazem zagrażający mu system społeczno-polityczny.

Genjalny plan Wacka, patrzącego oczyma kilku pokoleń naprzód, do dziś przez ludzi małych niedocenianiamy, złamał się w roku 1920 o opór własnego społeczeństwa, niedorosłego do roli, którą mu splot przewijających się wypadków historycznych wkładał w ręce.

Ówczesną słabość społeczeństwa będzie musiało z trudem odrabiać nowe pokolenie polityków polskich.

Nie było w Polsce nietyle uczuciowo, ile rozumowo większego sojusznika wielkiej myśli Komendanta. gdy pułki polskie szły na Kijów od Młodzieży Demokratycznej. Widziała Organizacja w tym pochodzie urzeczywistnienie idei polskiego międzymorza. Rozumowała, że sztandar polski na murach Kijowa, odtwarzający świetne tradycje Rzplitej gwarantuje nam polski stan posiadania w Prusach Wschodnich, podobnie jak zwycięska bitwa pod Warszawą wywołała zwycięskie po wstanie Śląskie, które jedynie dało nam Górny Śląsk.

Zbliżenie polsko ukraińskie dokonać się może przez młodzież, tą tylko, która potrafi znaleźć inny platformę porozumienia niż ogień i miecz, potrafi, godnie sprawę tę załatwić.

N. N.

Walka z durem brzusznym. Ze względu na niebezpieczeństwo. jakie stanowią t. zw. nosiciele duru brzusznego (osoby, których organizm, po przebyciu choroby, przechowuje zarazki przez czas dłuższy), postanowiono badać wszystkich ozdrowieńców, wypisywanych z oddziałów szpitalnych duru brzusznego, postanowiono zbadać szczególnie wszystkie osoby zatrudnione w mleczarstwie. Nosiciele bowiem zatrudnieni w krowiarniach i zakładach mleczarskich, mogą być bezwiednie groźnymi nosicielami duru brzusznego.

OBIAD PODANY.

JARSKI: zupa z powideł z kluseczkami, opiekanki z ryżu z grzybami, budyń czekoladowy Oetkera.

MIĘSNY: rosół z kluseczkami biszkoptowemi, paszteciki z mięsem, jabłka w cieście.

Przepisy:

OPIEKANKI Z RYŻU Z GRZYBAMI: ugotować pół kg. ryżu z masłem osobno ugotować 5 dkg. grzybów, usiekać je, zmieszać z ryżem, wlać 2 łyżki śmietany, wbić 3 żółtka, posolić, popieprzyć, dać pianę z 3 białek, wymieszać wszystko dobrze, robić kotleciki, otaczać w bułce i smażyć. Podać z sosem pomidorowym.

KLUSECZKI BISZKOPTOWE: 4 żółtka zmieszać z 2 łyżkami mąki, dodać soli, ubić pianę z 4 białek, wymieszać wszystko dobrze. Kłaść łyżką ciasto na wrzącą wodę i gotować kluseczki, wyjąć je zaraz do wazy, zalać rosołem.

PASZTECIKI Z MIĘSEM: mięso rosołowe zemleć na maszynce, posolić, popieprzyć, wlać masła zrumienionego z cebulą; zrobić rzadkie ciasto na naleśniki usmażyć kilkanaście, nakładać na nie nadziewkę z mięsa, zawijać w paszteciki i rumienić na maśle z obu stron.

Pogoda w październiku. Według prognozy tegorocznej październik ma naogół przedstawiać się pomyślniej, niż zeszłoroczny i bardziej mógł być nazwany umiarkowanie pogodnym miesiącem jesiennym.

Pierwsze dnie będą ładne, wesołe przyjemne. Od 3 go do 5-go wzrost zachmurzenia ze skłonnością do deszczów. W połowie drugiego tygodnia po lepszenie się stanu pogody, poczem powietrze zmienne, ale spokojne. Pomiędzy 21-ym 23-im października powietrze bardzo burzliwe i zimne, szczegól niej nocą. Następnie kilka pięknych dni jesiennych. Pod koniec miesiąca zmienne zimno, 29-go i 31 skłonność do deszczów.

Zobaczymy!

Wiadomości radjowe.

Nowoczesne sposoby angażowania artystów.

Przez długi okres czasu dyrektorzy teatralni byli zdania, że radjo tylko szkodzi teatrom. Jednak czasem radjo przychodzi im z pomocą: tak np. dyrektor opery czeskiej „odkrył” jedną z polskich sił śpiewaczych i zaangażował ją do swej opery, tylko na tej pod stawie, że słyszał śpiew nadawany przez Rozgłośnię Warszawską. Zarząd

---

ANTONI STANKIEWICZ.

BRYGADA

17

Powieść.

Ograniczyli się do ukłonu tylko, do podania rąk nie doszło.

— Niech pan sobie wyobrazi, dyrektorze, że ten nieznośny chłopak podejrzewał mnie, że go przestałam kochać.

— E, proszę Pani...—wtrącił kapral i w duchu dodał: Co to byle komu takie rzeczy opowiadać.

— Zostawiam więc panów samych i śpieszę przygotować się do uroczystego przyjęcia Chłopusia. To musi być bardzo uroczysta uroczystość.

Gdy zostali sami nieomieszkali pobiedzieć sobie wzrokiem co myślą o sobie. Dyrektor był zgorszony nieporządkiem, jaki zaprowadził kapral wokół siebie. Z trudem schylił się i zbierał starannie niedopałki papierosów i zapałki niedbale porozrzucane przez kaprala. Zebrał je i nie wiedząc gdzie je wyrzucić, wyjął kwiaty z wazonu i tam umieścił niedopałki, kwiaty z powrotem w wazonie lokując.

— Pan w wojsku nie służył?—zauważył kapral.

— Owszem, nie,—odrzekł zaczepiony, węsząc dym z papierosów który niebieską mgłą zwisał w powietrzu.

— Poznać to, owszem—prowokował kapral dalej.

— Nie powiem—dyrektor otworzył okno i chusteczką zawzięcie dym wypędzał.

— Śmierdzi?—pyta kapral.

— Owszem.

— To jeszcze fasowane — objaśnił.

— Nie znam się.

— Byczy tytoń, tyfusowy, mocny jak cholera—zachwala kapral wyjmując z kieszeni dwie sztuki. Zapalimy?—proponuje.

— Nie palę.

— Ale do kobit, to owszem,—zaciągnął się głęboko i wypuścił słup dymu.

— Na popiół—pouczył go dyrektor, podsuwając mu podstawkę z pod wazonu

— Dziękuję, mam swoje—schował zapałkę do kieszeni.

— Więc szanowny pan mówi, że pan Wacław był ranny?—podjął rozmowę dyrektor po chwili

— No bo co?

— Przez życzliwość pytam.

— No więc mówię życzliwie, że był, a jak się to komu nie podoba to... Będę każdemu z osobna opowiadał, że był ranny. Powiedziałem raz i powinno wystarczyć.

— W twarz?—badał dyrektor.

— No to co?

— To fatalne.

— Nie, naturalne — odpowiedział kapral.

— Czy bardzo?

— Co?

— Zeszpecony?

— Myślę, pół twarzy przez granat scharatane

— Współczuję.

Tego kapral miał już dość. Zerwał się z kanapki:

— Nie łży pan, sakramencki bucu! Cieszysz się z jego nieszczęścia.

To było powiedziane mocno i przyniosło ulgę strapionemu sercu kaprala—dyrektor aż zbladł z wrażenia.

— Panie, panie—zawołał przestraszony—Pan chyba jest pijany?

— A pan zatrzeźwy, cholero!

— Pan mnie znieważa, ja będę żądał satysfakcji — nadrabiał miną tamten.

— Pan już ma swoją satysfakcję — stłumił gniew kapral.

Do starcia przeto nie doszło, zwłaszcza, że w sąsiednim pokoju usłyszeli jej śpiew—wróciła przeto do poprzedniej pozycji.

— Jak się panowie bawicie?—pytała ich, zaglądając przez drzwi do pokoju.

— Oczywiście, bawimy się—uspokoił ją kapral—Dlaczego nie mielibyśmy się bawić?

— Jeszcze tylko momencik i wszystko będzie gotowe dla godnego powitania Chłopusia.

Służąca wniosła na tacy karaweczkę i maleńkie kieliszeczki. Kapral zarumienił się;—„wiedziałem, że zaraz pozna, że jestem moczymordą, — pomyślał.—Nie będę pić—postanowił.

— Zechcą się panowie tymczasem sami gościć--powiedziała ona, nalewając w kieliszeczki —Wypiję z panami tylko jeden kieliszeczek na zdrowie Chłopusia.

Kapral usiłował wytrwać przy swem postanowieniu:

— Ja sobie, proszę pani, postanowiłem, że wódki pić nie będę, to muszę dotrzymać—tłumaczył. Myślał: dla takiej kropelki wódki nie będę przecież łamał przyrzeczenia. Wielkie mi mecyje, z takim patałachem pić!

Lecz ona odgadła jego intencje:

— Jakaż ja jestem niedomyślna! — Frontowego żołnierza częstuję naparsteczkiem wódki!—wybiegła i po chwili wróciła z szampanką

Kapral był oburzony, poczerwieniał i bylby wybuchnął:—Co jest, dziada ze mnie robią, nagła krew! ..—Ale się zmitygował, nie mógł przecież okazać się grubijaninem wobec kobiety. Gdy więc wzniosła toast: „Za szczęśliwy powrót Chłopusia!”, wypił i skarcił sam siebie: „Świnia jestem i psiakrew”. Bądź co bądź wódka była wyśmienita.

Gdy znów pozostali sami dyrektor zapytał:

C. d. n.

opery „Metropolis“ w Nowym Yorku zaprosił do współpracy śpiewaka występującego w Columbia Broadcasting System, również bez żadnych prób.

Obecnie więc dyrektorzy teatrów nie muszą już odbywać dalekich podróży dla poznania i oceny głosu śpiewaka, lecz wyręcza ich tutaj radjo. Jednego wieczoru wszak usłyszeć można dziesiątki nieznanych dotychczas artystów—kręcąc guzikiem odbiornika.

Radjo dla rybaków.

Minister poczt i telegrafów we Francji zdecydował ustanowić komunikację radjową między prywatnemi stacjami nadawczemi na lądzie, a małemi okrętami i kutrami rybackiemi, celem udzielania im informacyj i pomocy wrazie niebezpieczeństwa. Rybacy na morzu są stale informowani o pogodzie, uprzedzani o zbliżającej się burzy, o miejscu najbliższego okrętu. Ocali to wiele istnień ludzkich, pochłanianych corocznie przez nienasycone morze.

„Proszę kochanego sądu...“

Loża Szyderców zapowiada w sobotę, jak zwykle o godz. 23.05 humorystyczny obrazek pióra znanego autora „Kratek sądowych“—Stefana Wiecheckiego, znanego pod pseudonimem „Wiecha“. Historja ta zaprowadzi radjosłuchaczów do sądu, aby odmalować im konflikty oskarżonych i świadków, które tak często noszą charakter tragikomiczny, z czego korzysta ostre pióro humorysty. Kto więc chce się uśmiać dowoli i spędzić wesoło-wieczór, niechaj posłucha audycji: „Proszę kochanego sądu“.

Pierwsze audycje Loży Szyderców mamy już poza sobą. Chcąc dowiedzieć się, jakie są cele... „Loży“, zwracamy się do kierownika literackiego p. Zdzisława Marynowskiego z prośbą o sprecyzowanie swych uwag.

— Jedną z bolączek radjowych — mówi p. Marynowski — jest zagadnienie humoru. To bardzo ciężka i trudna sprawa. Słuchacze są specjalnie drażliwi na punkcie radja. Najlepszym tego dowodem jest, że ludzie, którzy niejednokrotnie mówią lub piszą wprost niedbale i nie wykazują żadnej drażliwości w stosunku do bliźnich, są specjalnie czuli na każdy lapsus linguae, który wyjdzie z mikrofonu.

Humor polityczny i erotyczny, dwa elementy niezwykle cenne, w audycjach radjowych są trudne do zastosowania z bardzo wielu względów, chociażby tylko cenzuralnych. Zagadnienie humoru w radjo zawsze było bardzo trudne do rozwiązania. Loża Szyderców pokusiła się o rozwiązanie tego problemu. Znalazła się obecnie grupa ludzi chętnych i zamiłowanych w pracy i przypuszczać należy, że zdołają sprostać temu zadaniu.

— Jeszcze jedno—mówi na zakończenie p. Marynowski.—Udało nam się pozyskać współpracę znanego felietonisty – Wiecha. Da on się poznać radjosłuchaczom w satyrze na obyczaje drobnomieszczańskie Warszawy, w specjalnym wieczorze zatytułowanym: „Proszę kochanego sądu“..

OBRAZKI SĄDOWE.

Zmartwienia panny Zosi.

— Poznałam go w dobrem miejscu i nie mogłam podejrzewać, że to taki pustak, niepoń, a w szczególności, że kradnący.

— Gdzież to świadek Zofja Lis poznała swego narzeczonego?

— W autobusie. No i zaręczyliśmy się na dobre.

— Odrazu w autobusie?

— Nie, jakżeby tam odrazu... Wysiedliśmy z autobusu. Poszliśmy do „Edenu“ i zaręczyliśmy się dopiero w parku. Na przyszłą niedzielę Wacek przyszedł do mnie. Zachował się — nie mogę narzekać — jak każdy jeden mężczyzna.

— Potem często przychodził?

— A następną niedzielę to znowu przyszedł, znowu zachował się, a potem zaczął opowiadać, że pieniędzy nie ma na obrączki.

— A że małżeństwo między nami było postanowione, więc mu dałam sto dwadzieścia złotych. Zaraz kiedy wyszedł, to miałam złe przeczucia, bo dozorca przyleciał i powiada, że wszystkie spluwaczki na schodach ktoś przed chwilą ukradł. Słomianka przed kuchnią też zginęła. Ale nie wiadomo było, czy on to zrobił, czy też jeńszа osoba. Później to już nigdy nie przyszedł. Na zapowiedzi nie dał, obrączek nie kupił i przypadkiem dopiero go spotkałem.

Z kolei zeznawał oskarżony Wacław Ziółek.

— U osoby tej być bywałem, pieniądze pożyczałem, ale nie na obrączki, tylko na garnitur, bo żonę już mam, a garnituru nie mam. Sama mi dała osiemdziesiąt złotych, żebym zakupił rzeczy, w których mógłbym na tańce z nią chodzić. Spluwaczków nie brałem. A zachowywać, owszem parę razy z tą damą się zachowałem, ale widziałem, że tego chce.

— Kłamie, proszę wysokiego sądu — przerwała panna Zofja Lis — żenić się obiecywał, a ślub miał być w niedzielę — dodała z marzycielskiem westchnieniem, opadając na ławę całym ciężarem swego marzy... cielska.

Sąd grodzki skazał pana Wacława Ziółka na dwa miesiące więzienia.

Z KRAJU.

Zamknęła syna w piwnicy— aby się nie ożenił...

Mieszkanka wsi Błotnów (wileńskie) Marja Batko, chcąc nie dopuścić do ożenienia się jej syna z 17 letnią Kat. Borysowiczówną, zamknęła go w piwnicy i trzymała tak długo, dopóki uwięziony nie przysiągł, iż porzuci zamiar poślubienia Borysowiczówny. Ojciec dziewczyny wniósł skargę na Marję Batko.

Wstrząsająca tragedja miłosna.

W Miednikach Wielkich, w pow. wileńsko-trockim na drodze przed kościołem 25-letni Ignacy Korwel, zabił dwoma strzałami z pistoletu automatycznego narzeczoną swoją, 22-letnią Wandę Galińską. Dokonawszy tego desperackiego czynu Korwel zaraz na miejscu zbrodni usiłował popełnić samobójstwo i zranił się z tegoż pistoletu w piersi. Ciężko zranionego odwieziono do szpitala w Szumolu.

Powodem tragedji był zawód miłosny. Sp. Galińska, ulegając jakoby namowie rodziców zapowiedziała narzeczonemu zerwanie z nim wszelkich stosunków.

RADJO.

WARSZAWA 6 października

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50 Płyty gramofonowe. 6,58 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7,15 Dziennik poranny 7.24 Płyty gramofonowe. 7,35 Chwilka pań domu 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. N. Mańskiej. 13.00 Dziennik południowy. 13;05 Zespoły revellersów. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Nowości z płyt. 16.30 Słuchowisko dla dzieci starszych p.t. „Austerlitz“. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 „Dom i rodzina“. 18.00 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagr. z Wilna. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Utwory na wiolonczelę i fortepian. 18.45 „Zułów“, wieś rodzinna Marszałka Piłsudskiego“, wygłosi p. W Pełczyńska (reportaż) 19.00 Koncert z Poznania 19.20 Odczyt ze Lwowa. 19.30 Utwory skrzypcowe W. Niemczyka (płyty). 19.45 Program na dz. następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka w wyk. ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Recital fortepian. 21.45 „Teatr romantyczny“, wygł. St. Miłaszewski. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej 23.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 23.35 „Loża Szyderców Teatru Wyobraźni“ p.t. „Proszę kochanego sądu“. 24.00 Muzyka taneczna.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

38

Watałem, wziąłem spokojnie kapelusz i rzekłem:

— Służę panu.

XVI.

Szedłem do sędziego, do dworu Walburga, w usposobieniu pełnem zgnębienia i smutku. Szczęściem, że to była noc i to bardzo ciemna, gdyż prowadzono mię jak złodzieja lub zbrodniarza, w czem wyraźnie widziałem rękę Walburga.

Musiał mię tam dobrze opisać u sędziego, kiedy strażnicy otoczyli mię do koła, baczną na mnie zwracali uwagę, a jeden nawet trzymał mię za rękaw od palta.

Dochodziliśmy już do wsi, gdy dopędził nas ksiądz Dobek w swym wielkim słomianym kapeluszu, zdyszany trochę i rozgorączkowany.

— Nie mogę cię przecież opuścić, — wołał, — idę za tobą; świadczyć będę, że niecną przeciw tobie uknuto intrygę.

— Niech ksiądz, — wtrącił Jefrem, — nie rozmawia z aresztantem. Nie wolno!

Ksiądz się rozgniewał.

— Mój Jefrem, gadasz nie do rzeczy. Pan Ollerton nie jest aresztantem i mówić z nim wolno.

— A ja mówię księżu, że nie.

Prosiłem księdza, żeby ustąpił, co zrobił z widoczną niechęcią i odtąd posuwaliśmy się w milczeniu do mocno oświetlonego dworu Walburga.

Idąc rozmyślałem. Co za koleje! jakie losy! jakie zmiany! czy mogłbym przypuszczać przed miesiącem jeszcze, że w samotnej, zabitej od świata deskami wioszczynie, będę prowadzony jak zbrodniarz, będę oskarżony jako podpalacz i morderca. Gdyby mi był kto powiedział o losie, jaki mię czeka, uwa żałbym go za warjata.

Niestety! nie takie jeszcze próby przebyć miałem!

Weszliśmy do tej samej ładnej sali, w której się przed kilku dniami z Walburgiem widziałem, oświeconej dobrze przez trzy lampy.

Siedział w niej tylko za stołem, pokrytym zielonem suknem jakiś mężczyzna, łysy, siwy, w okularach na nosie, który, spojrzawszy na nas, zagłębił się znów w papierach i mruknął:

— Zaczekać! pan sędzia zaraz przyjdzie.

Usiedliśmy z księdzem Dobkiem na krzesłach, podczas gdy strażnicy w milczeniu ustawili się przy drzwiach. Cisza nas otaczała zupełna, którą przerywał tylko szelest papierów, przerzucanych przez owego jegomościa, prawdopodobnie pisarza sędziego.

Nakoniec zjawił się sam sędzia. Do pokoju wszedł cicho i wolno mężczyzna wysokiego wzrostu, o długiej szyi, twarzy ściągłej, opatrzonej ciemnemi fawo rytami, szczupły, zwiędły śledziennik, liczący około czterdziestu lat życia. Po sunął się na środek pokoju, spojrzał na mnie i na księdza mętnemi, piwnemi oczyma, skłonił się grzecznie i siadł przy stole obok pisarza, z którym zamienił zaraz kilka słów cichych Potem wsparł głowę na rękach, ukrył twarz w dłoniach i zdawał się nad czemś głęboko namyślać.

Namysł ten jednak nie trwał długo. Opuścił ręce i patrząc w stół ozwał się głosem miękkim i znudzonym:

— Pan Ollerton.

— Jestem, — odrzekłem.

Podniósł na mnie oczy i rzekł:

— Niech się pan zbliży. Proszę, niech pan siada.

Wskazał mi ręką suchą, o długich kościstych palcach, krzesło obok stołu. Usiadłem w milczeniu.

— Pan jest lekarzem? — zapytał sędzia.

— Tak.

— I mieszka pan stale w Kielcach?

— Tak.

— Co pana sprowadziło do Żeleźnicy.

— Dwa powody, najprzód interes do pana Walburga, a potem chęć odwiedzenia księdza Dobka, z którym mię łączy przyjaźń.

Gdym to mówił, patrzał na mnie swym mętnym, bezbarwnym wzrokiem, w którym nic wyczytać nie można było.

— Muszę pana ostrzedz, że wszystko co pan tu powiesz, zostaje wprowadzonem do protokółu — odezwał się nakoniec.

W milczeniu skłoniłem głową. Sędzia zaś dalej pytał:

— Jaki pan miałeś interes do pana Walburga?

— Nim odpowiem na to pytanie, — rzekłem z niezachwianym spokojem, — pozwoli pan, że zapytam się w jakim charakterze stoję tu przed panem? czy jestem o co oskarżony?

— Zaraz się pan o tem dowiesz; tymczasem proszę odpowiadać na me pytania.

— Daruje pan, — odparłem spokojnie, — że nie odpowiem, dopóki się nie dowiem, za co mię schwytano wśród nocy, w domu mego przyjaciela i jak złoczyńcę pod strażą dostawiono tutaj. Zdaje mi się, że mam prawo żądać takich wyjaśnień?

Sędzia patrzał na mnie, gdym to mówił, zawsze tym samym mętnym wzrokiem i z niewzruszoną obojętnością na twarzy, a długa jego ręka, leżąc na stole, wzięła powoli i systematycznie kawałek papieru.

Po moich słowach zapanowało w sali milczenie, tylko ksiądz za mną chrząkał, nie wiem, czy na oznakę zadowolenia z mego wystąpienia, czy też niechęci. Pisarz włożył koniec pióra w usta i patrzał na mnie ciekawie z poza swych okularów.

Sędzia wreszcie, po namyśle, rzekł spokojnie i zimno:

— Tak, masz pan prawo o to pytać, choć ja mam także prawo nie odpowiedzieć na to pytanie. Jednakże ze względu na pańskie stanowisko powiem panu. Właściwie nie jesteś pan wcale oskarżony o nic. Zaszła tylko pewna okoliczność w sprawie pożaru w tutejszej zakrystji, którą wyjaśnić tylko pan może. Zapewne pan domyśla się o co idzie? Ksiądz proboszcz był przy tem obecny i musiał panu, jako swemu gościowi i przyjacielowi o tem powiedzieć.

Nim zdołałem odrzec, ksiądz zerwał się z krzesła i zawołał swym grubym, szorstkim głosem:

— Panie sędzio...

— Przepraszam, — przerwał sędzia, — ale w tej chwili tylko pan Ollerton może odpowiadać. Gdy przyjdzie kolej na księdza proboszcza, wówczas będę go prosił... ale w tej chwili, nie!

Ksiądz usiadł i słyszałem ciężki jego oddech, dowód, że gorąca krew w nim się już gotowała. Po tej przerwie, z której skorzystałem, by się namyśleć nad odpowiedzią, sędzia zwrócił się znów do mnie i swym jednostajnym, nużącym głosem rzekł:

— Cóż, panie Ollerton, wiesz pan co to za okoliczność?

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny, Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.